

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 12 MAJA 1929

Rok. VI — N° 19

ŚW. JOANNA D'ARC

Święta Joanna d'Arc należy do tych wyjątkowych istot, któremi Opatrzność się posługuje, aby przez widome znaki i cuda objawić się światu. W czasie, kiedy przypada pięćsetlecie rocznica jej zwycięstwa nad nieprzyjacielem, zalewającym kraj jej ojczysty, Francję, należy choć kilku myślami sięgnąć wstecz i w dniu, w którym cały Orleans święcić będzie pamięć swego oswobodzenia, poświęcić kilka uwag o życiu tej, której w dniu 12 maja złoży hołd cały świat katolicki, w szczególności zaś Francja.

Św. Joanna urodziła się jako córka wieśniaka w małej wiosce francuskiej, Dom Remy, w prowincji Bassigny. Ojciec jej zajmował się chowem bydła i drobiu. Joanna oraz jej jedyna siostra otrzymały znacznie lepsze wychowanie, aniżeli przeciętnie otrzymywały dziewczęta biedniejszych wieśniaków. Matka uczyła córki swe zwykłych modlitw, opowiadała im życiorysy świętych i dzieje biblijne. Prócz tego, prawiła im nieraz całemi godzinami o dziejach Francji, o różnych bitwach i bohaterach, które to opowiadania zajmowały najwięcej umysły dziewcząt. Największą jednak przyjemnością Joanny było wsłuchiwanie się w odgłos dzwonów kościelnych. Siedząc przed drzwiami skromnego domku, przyżywała w wyobraźni znane z opowiadań matki wielkie i chwalebne czyny sławnych rycerzy i bohaterów. Z pośród innych dziewcząt wyróżniała się zawsze prostotą obyczajów i pobożnością.

Kiedy burgundzko-angielskie wojska zalały Francję, miała zaledwie lat piętnaście. Na widok okrucieństw, spełnianych przez rozkiełzane żoldactwo, serce jej krwawiło się, boleść ją przeszywała: wzbudziła się w niej gorąca miłość ojczyzny i chęć ratowania jej. Ale jakże biednej dziewczynie bronić ojczyzny nieszczęśliwej?

W takiej niedoli pogrążona była Francja na początku piętnastego wieku. Uciemniona przez nieprzyjaciół zewnętrznych, szarpana przez wewnętrznych, upadała coraz więcej pod brzemieniem walących się na nią nieszczęść.

W tym czasie ogólnego zamieszania i zwątpienia, pod dębem, pod którym codziennie zanosila modły do Matki Najśw., by oświeciła rozum jej, by jej wskazała drogę, co miała czynić, by wybawić ojczyznę św. Joanna miała widzenie: Najświętsza Panna, przeczysta, jaśniejąca, zstąpiła do niej, wręczyła jej sztandar biały z liljami, pod którym później walczyły zwycięsko hufce francuskie.

Wieść o jej cudownym posłannictwie doszła do uszu Karola VII, prawdziwego następcy tronu, który, chcąc ją doświadczyć, ukrył się w tłumie, odziany w najpospolitsze szaty.

Ale dziewczica, chociaż nigdy króla przedtem nie widziała, poznała go natychmiast, przyklękła i rzekła:

«Bóg mnie posłał, abym Was, prawdziwego dziedzica tronu francuskiego, do Reims wprowadziła i włożyła na skroń Waszą koronę królewską.»

Karol VII, dowiedziawszy się o cnotliwym życiu dziewczicy, oddał pod jej rozkazy małeńki oddział rycerstwa, na którego czele, na białym koniu, w błyszczącej zbroi, z mieczem znaczonego pięciu krzyżami w prawej ręce i z białym sztandarem ze złotymi liljami w lewej, ruszyła na odsiecz Orleanowi (miasto w północnej Francji), obleżonemu przez Anglików. Naród witał ją z zapalem, jako anioła zbawcę, którego Bóg posłał na pogromienie nieprzyjaciół ojczyzny. Na czele swej małeńkiej armji oswobodziła Orlean z rąk nieprzyjaciół dnia 29 kwietnia 1429 roku.

Po zwycięstwie pod Orleanem, wprowadziła Karol VII w triumfie do Reims, dnia 17 lipca 1429 roku, gdzie arcybiskup dokonał jego koronacji.

Mimo następnych licznych zwycięstw, w zdumienie wprowadzających monarchów Europy, zachowała Joanna skromność i pokorę, te prawdziwe cechy świętych do ostatniego tchnienia życia.

W jednej z późniejszych bitew św. Joanna pochwycona przez Burgundów, dostała się do niewoli i została wydana Anglikom. Stawiono ją przed sąd jako czarownicę, a po czterech miesiącach haniebnego procesu skazano na spalenie na stosie.

Z męstwem i pokorą prawdziwie chrześcijańską, wstąpiła na stos, który za chwilę ogarnęły płomienie. Stała blada, spokojna, lecz z wzrokiem wzniesionym w niebo, pełnym miłości, aż kłęby dymu ją zasłoniły i otoczyły, a wśród nich dał się słyszeć głos ostatni z pierśi dziewczicy: Jezus!

Razem z nim wzleciała dusza jej, czysta jak łza, przed tron Najwyższego.

Działo się to dnia 31 maja 1431. W 1456 r. uznano ją w Anglii niewinną. Pap. Leon XIII policzył ją w poczet błog., a pap. Benedykt XV w 1920 r. zaliczył do świętych.

NA NIEDZIELĘ SZÓSTĄ PO WIELKANOCY

Evangelia Jan XV. 26. 27. XVI. 1-4

W on czas mówił Jezus uczniom woim. Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam pošlę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wylęczą was z bożnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedział.

Chrystus, który z Nieba zszedł dla naszego zbawienia, do Nieba powraca, aby zasiąść w swem Chwalebnem Ciele po prawicy Boga Ojca swego, a swym wiernym przygotować miejsca obok siebie. Bo «Chrystus zmartwychwstał więcej nie umiera», mówi św. Paweł, lecz tu na ziemi nie jesteśmy w stanie Go widzieć, inaczej ziemia nie byłaby ziemią. Przed swem odejściem Chrystus Pan daje ostatnie swe nakazy Apostoła: «Idźcie w cały świat, głoscie Ewangelię wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i będzie ochrzczony, będzie zbawiony, kto nie uwierzy, będzie potępiony» (św. Marek XVI 15-16). Jest to niejako testament P. Jezusa, którego wykonawcą jest nasz święty Kościół rzymsko-katolicki.

Zapamiętajmy to sobie dobrze: kto nie uwierzy, będzie potępiony! Ilu katolików na swe własne nieszczęście wiekuiste nic sobie nie robi ze słów P. Jezusa. Ilu jest takich, co mając tę wiarę w głębi serca, wstydzają się jej przed byle kim, mimo ostrzeżenia Jego: «Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem Mym, który jest w niebieszech; kto zaś zaprze się mnie przed ludźmi, tego i ja się zaprę przed Ojcem mym, który jest w niebieszech» (św. Mateusz, X 32-3).

To też prawdziwy chrześcijanin raczej życie swe odda, niż miałby się zaprzeć swego boskiego Mistrza. W niebo on spogląda, gdzie P. Jezus w chwale swej wiekuistej króluje, nie zaś, jak inni, naśladować pospolite stworzenie, tylko w ziemię: «Człowiek w honorach był stworzony, a sam się do bydła przyrównał», mówi król Dawid w swych psalmach.

W miarę, jak się lata posuwają, acz ciało ułomne skłania się do grobu, dusza chrześcijańska podnosi się do upragnionego nieba. Po przez padół płaczu i boleści, jakim jest dla nas ziemia, zmierza czciciel Jezusa do swego wiekuistego celu, który nam On swym chwalebnym Wniebowstąpieniem pokazał. Wie, iż P. Jezus wróci w swym majestacie boskim sądzić żywych i umarłych, ale też wie, że dla swych prawdziwych wiernych będzie On nie Sędzią, lecz Zbawcą.

Bo już w tem życiu usiłuje on dojść do tych wyżyn odwiecznych, gdzie Trójca Przenajświętsza przebywa, aby na zawsze zamieszkała w jego duszy i ułatwiła wejście do żywota wiecznego. Droga ta w górę jest uciążliwa, jednak trzeba przejść wszystkie jej trzy stopnie, które tak określa św. Katarzyna z Sienny:

1) Droga oczyszczająca (purgatywna): tępienie grzechu i przywiązania do grzechu, bez czego nie masz życia łaski bożej w nas; 2) droga oświecająca (illuminatywna): po wyrwaniu grzechu, umiłowanie Boga i cnoty przez odpowiednie życzenia i dzieła; 3) droga jednocząca (unitywna): całkowita jedność woli naszej z wolą bo-

żą, co pozwala żyć już tu pośród ciężarów tego życia w rozkoszach Nieba.

Wszyscy my, powiada święta, jesteśmy powołani do przebieżenia wszystkich trzech stopni, lecz nie można przejść do wyższego, omijając niższy. Marzą się nam błogości drogi jednoczącej przy jednoczesnej unikaniu drogi oczyszczającej, w ten sposób jesteśmy zawsze duchowo słabi. Istotnie wielu chciałoby iść do Nieba, nie czyniąc najmniejszego wysiłku, aby się poprawić ze swych złych nałogów.

A przecież P. Jezus nam mówi: «Jeśli chcesz wejść do żywota, zachowaj przykazania». A największym przykazaniem jest miłość Boga i bliźniego. Wymaga to wysiłku, walki z niskimi skłonnościami naszej upadłej natury, lecz też św. Paweł twierdzi: «Nikt nie będzie (przez Boga) uwieńczony, o ile nie walczył prawowicie». Walką więc i wysiłkiem, wsparci przez łaskę Bożą, wspinaemy się na szczyty duchowe. Lecz ileż też rozkoszy duchowych, niewiarogodnych i niepojętych dla dusz poziomych, święci pańscy już w tem życiu znajdują, w miarę, jak się wyzwalają z pęt żądz cielesnych i pychy umysłowej. Posłuchajmy św. Pawła (II Kor. XII):

Jeśli się chwalić potrzeba (nie pożyteczności wprowadzić) przyjdę do widzenia i objaśnienia pańskiego. Znam człowieka w Chryście przed czterema laty (jeśli w ciele, nie wiem, jeśli poza ciałem, nie wiem, Bóg wie), iż takowy był pochwycony aż do trzeciego nieba... i słyszał tajemnie słowa, których się człowiekowi nie godzi mówić. Z takich rzeczy będę się przechwalał, a z siebie nie będę się nic przechwalał, jeno z marności moich.. aby kto o mnie nie sądził więcej niż to, co widzi we mnie».

Trudy, cierpienia, niebezpieczeństwa, poniżające pokusy — oto marności, które mi się przechwalał św. Paweł, nie chcąc nic sobie przypisywać z wielkich łask, które mi go P. Jezus obdarzył, aby nosił Imię Jego wszystkim narodom świata. Za to miał te zachwyty aż do trzeciego nieba, w którym, jak on mówi, oko nie widziało, ucho nie słyszało, rozum pojąć nie może, co Bóg przygotowuje tym, którzy Go miłują.

Idźmy w ślady św. Pawła, bo jest naszym nauczycielem i ojcem w wierze chrześcijańskiej, a zrozumiemy, jak bezwartościowe jest to życie na ziemi, jak szybko ono przechodzi, jak wreszcie sama śmierć, według św. Bernarda, dla prawdziwego chrześcijanina nie jest niczem strasznym, bo zamiast odjąć nam to życie, zamienia je na inne nieskończenie lepsze «Sursum corda». W górę serca, do P. Jezusa, w swej chwale nieskończonej.

X. Julian Unsicht.

Popierajcie jedyną Polską Szkołę Gospodarstwa

DOMOWEGO DLA DZIEWCZĄT WE FRANCJI

St-Ludan p. Hindisheim (Bas-Rhin)

Wielkanoc Polska Nad Atlantykiem

W Wielki Piątek wieczorem z dworca d'Orsay w Paryżu, drogą na Orleans, Tours, Angers udałem się do Bretonji nad brzegi Oceanu Atlantyckiego, gdzie zamieszkuje około dwóch tysięcy Polaków. Poczynając od Angers, droga snuła się między wzgórz skalistych, na zboczach których widniały ruiny starych zamków, stanowiących piękną panoramę na tle bogatej, półdzikiej roślinności zachodniej Francji. Głównymi osiedlami pracy naszych rodaków nad Atlantykiem są wielkie fabryki metalurgiczne w Couëron, Bassindre oraz stocznie morskie w Nantes oraz St-Nazaire.

W Wielką Sobotę w Couëron, jako największym skupisku polskim, dokonałem poświęcenia «pokarmów świątecznych», wizytując przy tem poszczególne izby robotnicze. Na miejscu jednak muszę zaznaczyć, że mieszkania naszych rodaków utrzymane są w pewnej kulturze i higienie. Na ścianach zawieszono są obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej, a przed jednym z nich pali się wieczna lampka. Nie brak też jest portretów wielkich bohaterów polskich z czasów walk o niepodległość Ojczyzny.

Uroczystym był dzień Wielkanocy nad Atlantykiem dla naszych rodaków, którzy tylko raz do roku mają możność bezpośredniego zetknięcia się z księdzem polskim. Nic też dziwnego, że na uroczystą Mszę św., którą odprawiłem w miejscowym kościele, zgromadziła się cała kolonia polska z najbliższych okolic. Po wygłoszeniu «Słowa Bożego» hymnem narodowym «Boże coś Polskę» zakończono podniosłe ceremonie kościelne.

Po południu w «Domu Polskim» na kolonjach, starożytnym naszym zwyczajem odbyło się tradycyjne dzielenie jajkiem święconym. Po przemówieniu moim jako kapłana polskiego nastąpiło dzielenie się jajkiem święconym oraz składanie sobie wzajemnych życzeń. Na zakończenie uroczystości, staraniem organizacji polskich, przez miejscowe «Koło amatorskie» została odegrana sztuka narodowa z życia T. Kościuszki — bohatera narodowego.

W drugim dniu świątecznym kolonia polska nad Atlantykiem, wbrew zwyczajom miejscowym nie przystąpiła do pracy w fabrykach, lecz poświęciła ten dzień modlitwie oraz tradycyjnym obchodom polskim.

W dwa następne dni w godzinach wieczorowych urządziłem rekolekcje wielkanocne, na które tłumnie przychodzili nasi rodacy. Na treść rekolekcji składały się nauki popularne oraz krótkie wieczorne nabożeństwa z Wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Pod-

niosły był moment w świątyni, kiedy robotnicy polscy w kornej postawie chylili swe głowy w czasie błogosławieństwa Sanctissimum, a o sklepieniu Domu Bożego uderzyła pieśń wieczorna: «Wszystkie nasze dzienne sprawy». Masowy udział robotników polskich w rekolekcjach wielkanocnych, ich liczne przystępowanie do Sakramentów świętych — najwymowniej świadczą, iż pod bluzą robotnika polskiego bije gorące serce Polaka, przywiązane do Kościoła Wiary Ojców — i Ojczyzny Ukochanej. Ostatnie dni tygodnia, poświęciłem przygotowaniu dziatwy polskiej do I. kom. świętej.

Niedziela przewodnia była ostatnim dniem pobytu mego nad Atlantykiem. W dniu tym uroczystym na mszę św. stawiała się cała kolonia polska. Miejsca w prezbiterjum zajęły delegacje organizacji Polskiego T-wa Byłych Wojaków i Powstańców Górnośląskich oraz T-wa Kulturalno-Oświatowego ze sztandarami, delegacje studentów Polaków z Nantes oraz dziatwa przystępująca w tym dniu do I komunji św., przybrana w śnieżną biel z dużymi gromnicami w rękę. W czasie mszy św. śpiewano pieśni polskie, punktem kulminacyjnym uroczystości była I komunja św., udzielona z rąk polskiego kapłana, którą z wielkim namaszczeniem przyjęła dziatwa z wychodźstwa. Uroczystość ta była tak podniosła, że nie na jednej twarzy widział się iż szczerzego rozrzewnienia.

Po południu w «Domu Polskim» odbył się wiec rodzicielski w sprawie szkoły polskiej. Zebranie zagał prezes T-wa Kultur.-Oświatowego p. S. Krzyżaniak, poczem został przeze mnie wygłoszony dłuższy referat «O potrzebie szkół polskich na wychodźstwie». Po krótkich przemówieniach prezesa T-wa Wojaków i Powst. p. A. Jahana oraz studenta polit. p. Cz. Górskiego, ogół zebranych uchwalił założenie szkoły polskiej w Couëron, dla dzieci robotniczych — z tem, by nauczanie powierzyć polskim siostrzakom zakonnikom. Celem realizacji powyższych postulatów emigracji polskiej nad Oceanem, postanowiono wystąpić z podaniem piśmiennem do Ambasady Polskiej w Paryżu oraz do dyrekcji fabryk w Couëron i Bassindre. Rotą M. Konopnickiej zakończono gromadzkie zebranie. Zmierzch już zapadał, kiedy opuściłem przeczudne wybrzeża Bretonji, by się udać na nową placówkę misyjną do kopalni rudy w Brutz, gdzie oczekiwany był przez górników polskich.

Ks. Stanisław Nowicki.

OBJAZDY KOLONIJ POLSKICH

W DEPART. SEINE-ET-OISE, SEINE-ET-MARNE, MARNE, AUBE I LOIRE

Polacy uchodzą tu za żywioł spokojny, są same rodziny — konkubinatów sobie nie przypominam — gdyż dla samotnych niema mieszkań. W rodzinach polskich znalazłem niestety całe kupy «żydków i żydóweczek», (dzieci niechrzczone), jedno takie dziecko ochrzciłem, inne obiecano ochrzcić później. Ze wszystkich stron domagano się ode mnie elementarzy polskich dla dzieci, których nie miałem; postanowiłem się jednak o nie postarać, wiedząc, iż misjonarz musi z konieczności wszystkimi sprawami się zajmować, nie wyłączając szukanie zajęcia dla bezrobotnych. Wzięto u mnie całą literaturę, jaką miałem, modlitewników mi zabrakło, znalazłem dużo abonamentów «Polaka». Wszystkie tutejsze dzieci polskie — a jest ich bardzo dużo, chodzą do szkoły katolickiej dzięki staraniom W. X. Kominka, który przedtem dojeżdżał do Gien, zostawiając po sobie najlepsze wspomnienie u Polaków, jak i u księży francuskich. Do mszy św. służył mi Roman Orliński, być może nadający się na kapłana. Podejmowała mnie u siebie rodzina Drassów z Poznańskiego, która zaprosiła kilku Polaków na obiad. Gdy się wypytywałem ich, skąd są, okazało się, iż do kompletu brak Małopolski; na moją prośbę wyszukano przedstawiciela tej dzielnicy, w ten sposób jedność narodowa została przeprowadzona. W odwiedzaniu rodzin polskich, które trwało 3 dni, natrafiłem na różne żale: Jeden, Polak rzymsko-katolickiego wyznania z Ukrainy, nie został przyjęty do obywatelstwa polskiego, więc nie był na mej misji, inny bił się za Polskę, a musiał we Francji szukać zarobku, więc dlatego nie przyszedł na moją misję, słowem misja moja była za wszystko odpowiedzialna. Trafiłem wreszcie na polsko-rosyj-

skie pożycie zawarte w Warszawie, już w Polsce wolnej, ale w cerkwi prawosławnej. Jak mi ona tłumaczyła, jej Rosjanin chciał przyjąć wiarę katolicką w Warszawie, ale czyniono mu rozmaite trudności, więc udali się do cerkwi. Dzieci jednak otrzymały imiona polskie, Mieczysław, Bronisław i zostały ochrzczone w wierze katolickiej, co istotnie stwierdziłem według wyciągów metrycznych. Rozmawiałem z ojcem, powiedział mi, iż zgadza się na ślub w kościele katolickim, ale do przejścia na katolicyzm jest już «za stary».

Sprawę tę przekazałem X. Dziekanowi, który bardzo mnie prosił, abym 4 razy na rok przyjeżdżał do Gien do jego Polaków, wszelkie koszty pokryje, byleby tylko nie byli pozbawieni opieki kapłańskiej. Sprawę tę on omówi z obu Biskupami i ma nadzieję, że się pomyślnie rozwiąże.

Maisse (S.-et-O.) (5-7 stycznia).

Zakończenie objazdu było w Maisse, dość dużej osady w S.-et-O., gdzie może być do 40 Polaków w cukrowni i na folwarkach. Okolica była rozległa i trudna do zwiedzenia, zimno duże, drogi bardzo liche, mało z rowerów nie spadłem pod wóz, obojętność religijna znaczna, mimo to miałem jakie 15-20 osób w kościele, większość z nich się wypowiadała. Prosił mnie o powrót, X. Proboszcz, który mnie bardzo ładnie przyjął, również. Do poparcia misji przyczyniła się bardzo rodzina Zychów. Konieczność objazdów misyjnych jest widoczna dla podtrzymania ducha polsko-katolickiego na wychodźstwie.

X. Julian Unsicht.

Ze Świata

Triumfalna podróż kardynała Gasparri'ego.

Na uroczystości jubileuszowe opactwa Benedyktynów na Monte Cassino, papież wydelegował, jako swego przedstawiciela podsekretarza stanu, kardynała Gasparri'ego.

Podróż delegata papieskiego do Monte Cassino odbyła się wśród wielkich uroczystości ze strony władz włoskich oraz wojska, które po raz pierwszy oddawały honory wojskowe dygnitarzowi kościelnemu. Na poszczególnych stacjach, przez które przejeżdżał delegat papieski wraz z otoczeniem w specjalnym pociągu, dostarczonym przez rząd, zgromadzili się przedstawiciele rządu, władze miejskie i liczne związki z chorągwiami i orkiestrami. Cała podróż do opactwa była prawdziwym pochodem triumfalnym. Na wszystkich dworcach oczekiwały na przejazd pociągu niezliczone tłumy związków religijnych i innych stowarzyszeń, a z odległych wiosek przybywali wierni pod wodzą swoich proboszczów i ustawiali się po obu stronach toru, śpiewając pieśni religijne i wznosząc okrzyki na cześć papieża.

Demonstracje ku czci przedstawiciela Kościoła osiągnęły najwyższy punkt w Monte Cassino, gdzie kardynał Gasparri został powitany przez ministra oświaty Beluzzo, prefekta prowincji, naczelników związków faszystowskich i nieprzebrane tłumy wiernych, przybyłych nawet z pod Rzymu i Neapolu. Okrzyk «Niech żyje papież» rozbrzmiewał w mieście włoskiem po raz pierwszy od przeszło 50-ciu lat. Oddziały wojskowe oddały honory, a baterje armat powitały kardynała jako przedstawiciela papieża salwą 21 strzałów.

Prasa włoska rozpisuje się obszernie o tej podróży kardynała Gasparri'ego, przypisując jej wielkie znaczenie polityczne i przypominając, że według powszechnych przypuszczeń, właśnie w Monte Cassino ma nastąpić w niedalekiej przyszłości osobiste spotkanie między papieżem, a królem włoskim.

Morze zalało zachodnie wybrzeże Szlezewiku i Holsztynu.

Wskutek silnego wichru zachodniego, wzburzone morze zalało całe wybrzeże zachodnie Szlezewiku i Holsztynu. Liczne stada bydła porwały wzburzone fale. Również przy ujściu Łaby wezbrane fale wyrządziły wielkie szkody. Jeden holownik został rozbity i zatonał wraz z załogą.

Czarna ospa w Anglii.

Na 2 angielskich parowcach stwierdzono wypadki strasznej choroby czarnej ospy. Wypadki tej choroby potraktowano lekkomyślnie i z 900 pasażerów tego parowca wysiadło 400 pasażerów w Marsylii, aby odbywać drogą lądową dalszą podróż do Anglii. W rozmaitych miejscowościach Anglii nawet w górniczej Szkocji stwierdzono rów-

nocześnie wypadki czarnej ospy, które pochodzą z zarażenia na parowcu «Tuscama». Obecnie czynione są w Anglii energiczne wysiłki, aby zebrać owych 500 pasażerów i zaszczerpić ich przeciw ospie. W samym Londynie zachorowało na czarną ospę 175 osób, a 8 z nich już umarło.

Wiadomości z Polski

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

We czwartek wraca do Berlina prezes niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes.

Po złożeniu sprawozdania rządowi Rzeszy i otrzymaniu instrukcji dr. Hermes prawdopodobnie w ciągu tygodnia powróci do Warszawy.

Delegat niemiecki do rokowań handlowych z Polską dr. Hermes wyjechał do Berlina. Rokowania warszawskie toczą się głównie koło sprawy portu, naszej produkcji hodowlanej i trudności, jakie w tym względzie wywołują niemieckie przepisy weterynaryjne.

Starcie komunistów z żołnierzami.

Dnia 1 maja w Warszawie koło fortu Bema na Powązkach odbywało się zebranie komunistyczne, poczem zebrani komuniści zaczęli rzucać do wnętrza fortu broszury agitacyjne i prowokacyjne i prowokowali żołnierzy okrzykami. Wartownicy fortu otrzymali polecenie rozpędzenia agitatorów. Kiedy żołnierze napadali na komunistów, ci zaczęli strzelać do nich z rewolwerów. Żołnierze odpowiedzieli salwą karabinową. Jeden komunista ranny, siedmiu aresztowano. Zresztą panuje na mieście spokój. Gmachy związków robotniczych udekorowano czerwonymi sztandarami. Po mieście krążą wzmocnione patrole policyjne, tramwaje oraz autobusy w myśl rozporządzenia w dniu dzisiejszym nie wyruszyły. Normalny ruch rozpocznie się dopiero o godz. 2.

Napad ludności niemieckiej na artystów polskich w Opolu.

Grupa artystów Polaków udająca się do Opola celem odegrania Halki dla ludności polskiej w Opolu, została po przedstawieniu napadnięta przez Niemców, tak, że wszyscy artyści polscy odnieśli cięższe względnie lżejsze rany. Z trudem udało się im małymi grupkami uciec na dworzec.

W związku z zajęciem tem artyści sceny poznańskiej wyrazili gorący protest a zarazem głębokie współczucie swe dla ofiar napaści kolegów swych z Katowic. Protest kończył się apelem do artystów sceny katowickiej, aby mimo prześladowań wytrwali na trudnym posterunku i nie ustali w rozpowszechnianiu sztuki polskiej.

R. JAWOR.

Dzieci

(Ciąg dalszy).

Lecz oto w ogromną, trwożną ciszę padają drżące, zdyszane trochę słowa: «Bo my chcemy już teraz po polsku!»

To Karliczek, mały, chory Karliczek miał tyle odwagi, by straszemu nauczycielowi rzucić wyzwanie prosto w twarz. Jeszcze mu teraz ot-trzęsą się zbielełe zupełnie usteczka i oczy szukają poparcia u innych.

I rzeczywiście klasa cała porwana jakimś dziwnie gorącym prądem, który wionął na nią od pierwszych, nigdy tu nie słyszanych jeszcze słów polskich, zrywa się nagle i głośno, żywiołowo domaga się lekcji w polskim języku!

Gdyby piorun padł na szkołę, nie zdumiałby się więcej nauczyciel — Prusak. Oczy jego wściekle przesuwają się z jednego na drugiego, usta drżą mu tłumioną pasją, a ręce gną niecierpliwie długi i ciężki kij. Za chwilę wzrok rozbiegany zatrzymuje na Karliczku; chciałby przygiąć go strachem, otumanić nawałą wyzwisk, jak zwykle. Ale małe, chude rączki zacisnęły się w pięść i oczy spokojnie wytrzymują mściwy wzrok nauczyciela. Już w tej chwili nie jest dla nich ani biczem bożym, któremu ulegali w ciągłej męce i strachu, ani też panem wszechwładnym myśli ich i rozumu, — jest tylko Niemcem. A oni, gromada, zbiedzonych, bezbronnych dzieciaków: Polakami.

Wówczas nauczyciel opanowuje się powoli. Na ustach tylko ukazuje się lekki, złowrogi uśmieszek, gdy jeszcze raz ogarniając izbę szkolną — zwraca się do nauczycielki: «Pani naturalnie odpowiada za podburzanie dzieci, proszę za mną — dla informacji —!»

Już w drzwiach do dzieci z tem samem drwiącem trochę, a okrutnem spojrzeniem: «Do domu marsz! Skończyły się wasze polskie lekcje!»

Zamknęły się za nim dawno drzwi, — a klasa cała trwa w nieruchomem oczekiwaniu. Wszyscy są pewni, że za chwilę stanie się coś strasznego, coś, czego nie przeżyło dotąd żadne z nich, więc prężą się w sobie, pięści zaciskają machinalnie, a drżące usta szepcą zakazane polskie pacierze. Lecz kiedy upływa czas i nikt nie wpada do klasy, nie obrzuca ich potokiem przekleństw i kiejem nie grozi nikomu, rozpręża się nienaturalny spokój gromady. W milczeniu zbierają książki z pod ławek, trzęsącymi się rękoma układają w łomoczek i pośpiesznie wychodzą. Coś gna ich teraz nagle przerażeniem, że ledwo za progiem szkoły pędem puszczają się do domów, nie rozmawiając już z sobą, nie śmiejąc się głośno i gwarem nie napełniając ulicy.

To, co się nie stało — napełniło ich dopiero prawdziwą zgrozą i lękiem. Każdy bowiem w głębi duszy pragnąłby mieć już poza sobą ową karę zawieszoną w przyszłości — karę, co do której głuchym niepokojem pytały się dzieci: co też nauczyciel tym razem wymyśli?

W domach nastaje popłoch. Matki lamentują i wyzykają na nauczyciela, na «frelkę», na dzieci; gorąckowo wypytują się szczegółów.

(c. d. n.)

Wielki Zjazd Polaków w Lyonie

Lyon, jedno z najstarszych i najpiękniejszych miast Francji, przyciąga rokrocznie rzesze całe naszych rodaków do siebie. Różne Towarzystwa, szkoły, ochronki urządzają sobie wycieczki do Lyonu, ażeby zwiedzić miasto. Starzy, aby pooglądać przepiękne kościoły, muzea i inne zabytki sztuki, a młodzież, ażeby zobaczyć najróżniejsze zwierzęta w ogrodzie zoologicznym. O takich wycieczkach jednak mało kto wiedział, bo grupa, choćby i znaczna, jednak w takim mieście, jak Lyon, zupełnie ginie.

Szczęśliwa więc była ta myśl, aby w tym roku przenieść, o ile to możliwe, wszystkie te wycieczki na jeden dzień, a w ten sposób dać sposobność do większej manifestacji polskiej, a niejednemu z rodaków umożliwić zobaczenie się ze znajomymi lub krewnymi.

Naznaczono więc ten Wielki Zjazd Polaków do Lyonu na poniedziałek Zielonych Świątek, to jest na 20 maja.

Zeby zaś połączyć przyjemne z użytecznym kolonja polska w Lyonie przeniosła na ten dzień dwie ceremonie kościelne. Pierwsza, to poświęcenie sztandaru polskiego.

Od września zeszłego roku nabożeństwa polskie odbywają się w kościele nowym, oddanym Polakom, znajdującym się w śródmieściu (8, rue du Bât d'Argent). Zeby temu kościołowi nadać charakter polski postanowiono umieścić po prawej stronie ołtarza sztandar polski (po lewej stronie znajduje się sztandar francuski). Ten sztandar więc z napisem: Polacy z Lyonu i okolicy będzie poświęcony w dniu 20 maja. Ponieważ zaś kościół polski nie pomieściłby wszystkich wycieczek, dlatego nabożeństwo ranne odbędzie się w kościele Matki Boskiej na Fourvière. Do tego kościoła zjeżdżają się przez całe lato liczne pielgrzymki francuskie. W ten sposób Polacy będą mieli sposobność okazania swej czci dla Matki Boskiej i zarazem okazję wyproszenia dla siebie rozlicznych łask, tak potrzebnych zwłaszcza na tułaczce.

Druga ceremonia to przeniesienie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z Villeurbanne do kościoła polskiego.

Bardzo wielu Polaków było świadkami uroczystego poświęcenia obrazu tego w roku 1927. Umieszczono go w kaplicy na Villeurbanne, gdzie odbywały się nabożeństwa polskie. Dziś nabożeństwa już się tam nie odprawiają, a obraz pozostał zupełnie osamotniony. Przeniesiony więc zostanie do nowego kościoła polskiego i umieszczony w ołtarzu bocznym. Przy tym ołtarzu odprawi się po raz pierwszy nabożeństwo w dniu 20 maja po południu o godz. 4-tej, ażeby Polacy z dalekich stron odnalazłszy w Lyonie M. B. Częstochowską, mogli Jej przedstawić swoje żale i prośby.

Czas zaś pomiędzy rannem nabożeństwem na Fourvière, a popołudniowym w kościele polskim będzie wolny na zwiedzanie pamiątek i ciekawości miasta Lyonu. Pan Konsul przyobiecał poprosić urzędników z Konsulatu, ażeby ci oprowadzili poszczególne grupy po mieście i ułatwili im w ten sposób zwiedzenia najważniejszych rzeczy w Lyonie.

Program więc uroczystości czy zjazdu dnia 20 maja tak się przedstawia:

O godz. 10-tej msza św. z asystą na Fourvière. Po mszy św. kazanie, a potem poświęcenie sztandaru polskiego.

Od południa do godz. 4-tej zwiedzanie miasta.

O godz. 4-tej błogosławieństwo Najśw. Sakr. w kościele polskim przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej i nauka. Po nabożeństwie przyjęcie gości w konsulacie przez p. Konsula.

Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Unslicht.

11-13 maja Aulnay-sous-Bois (S.-et-O.).

18-19 maja Melun, Ecole St-Aspais, Rue Barthélemy.

19-20 Moissy.

DJECEZJA CHALONS:

24-25 maja Somme — Vesles.

X. Makiela.

Od 10 do 13 maja w Potigny (Calvados).

Od 13 do 14 maja w Littry (Calv.).

Od 17 do 19 maja w Dives-sur-Mer (Calv.).

20 maja w Caen.

Od 24 do 28 maja w Evreux (Eure).

Ks. Rogaczewski.

12 maja Blénod 6-8.30 spowiedź; 8.30 msza św. i kazanie.

13 Montiers 20 nabożeństwo majowe.

14 maja Aubine 20 godz. nabożeństwo majowe.

15 maja Valleroy 20 godz. nabożeństwo majowe.

16 Mancieulles 10-12 godz. katechizm.

16 maja Pont-à-Mousson 14-16 godz. katechizm.

18 maja Homécourt 16-19 godz. spowiedź.

19 maja Homécourt 6-8.30 spowiedź; 8.30 msza św., kazanie.

19 maja Giraumont 10-11 spowiedź; 11 msza św., kazanie.

Z Misji Polskiej w Paryżu

Ks. Rektor Łagoda przyjmuje w dni powszednie od godz. 11-12. z wyjątkiem poniedziałku i soboty.

W tych dniach księża polscy z Paryża złożyli pierwsze swe wizyty nowemu rektorowi Misji. Nastrój panował bardzo serdeczny, a Ks. Rektor miał sposobność poznać uciążliwe warunki, wśród których pracują duchowieństwo polskie we Francji. Również w minionym tygodniu odbyło się pierwsze zebranie Rady misyjnej, na którym powzięto cały szereg poważnych rezolucyj.

Komunikat.

Zarządy Tow. Kat. zawiadamia się, że w dniu 9 maja br. odbędzie się zebranie okręgu I-go Zw. T. Kat. w lokalu zebrania obok kościoła w Montceau-les-Mines. Początek o godz. 2 po poł. Z powodu ważnych obrad konieczność wymaga kompletnego stawienia się poszczególnych zarządów. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Naczelny Inspektorat Oświatowy przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu komunikuje, iż w myśl rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego następny egzamin metodyczno-pedagogiczny dla czynnych, a niewykwalifikowanych nauczycieli polskich we Francji przed komisją egzaminacyjną przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu, zatwierdzoną przez Ministerstwo — odbędzie się w dniach 27 i 28 lipca br. w biurze Naczelnego Inspektora Oświatowego. Do egzaminu tego zgłosić się mogą jedynie ci kandydaci (kandydatki), którzy wykażą się świadectwem z ukończenia co najmniej 6-ciu klas szkoły średniej ogólnokształcącej i z odbytej praktyki nauczycielskiej. Zgłoszenia wraz z dokumentami (metryka, świadectwo, przebieg życia), należy nadsyłać do Naczelnego Inspektora Oświatowego najpóźniej do 15 lipca br. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Szczegółów co do materiału wymaganego przy egzaminie udziela Naczelny Inspektor Oświatowy.

Pragnąc przyczynić się do rozwoju bibliotek polskich we Francji oraz do doskonalenia pracy bibliotecznej na wychodźstwie, Towarzystwo Pracy Społeczno-Kulturalnej ogłosiło już w r. ubiegłym konkurs z nagrodami za najlepiej prowadzone biblioteki. Wyniki tego konkursu i zainteresowanie, jakie obudził w szerokich masach wychodźstwa, skłaniają nas do ponownienia tego doświadczenia. Nasz obecny konkurs odbędzie się na zbliżonych do poprzedniego warunkach. Ocena nastąpi na podstawie sprawozdań z działalności bibliotek przystępujących do konkursu za rok 1928, przyczem sprawozdania te muszą być możliwie szczegółowe i wuzględniać dane: o sposobie powstania biblioteki, o sposobie jej powiększania, o jej powiększeniu w ciągu roku sprawozdawczego, o ilości wypożyczonych książek, o charakterze zainteresowań czytelników, o sposobie funkcjonowania biblioteki i t. d.

Do konkursu mogą przystąpić wszystkie organizacje społeczne prowadzące biblioteki.

Dla organizacyj, wyróżnionych za pracę biblioteczną, zostały wyznaczone nagrody:

1-sza nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 400 franków.

2-ga nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 300 franków.

3-cia nagroda: Komplet książek oprawnych za sumę 200 franków.

Kierownicy wyróżnionych bibliotek otrzymują pozatem dyplom uznania.

Biblioteki już wyróżnione w naszym poprzednim konkursie, nie mogą ubiegać się o nagrodę. O ile jednak działalność ich przedstawiać się będzie równie dodatnio jak w roku ubiegłym, usyskają specjalne odznaczenia.

Rezultat konkursu zostanie ogłoszony w prasie.

Skład Sądu konkursowego stanowią: Prezes Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej, dr. J. Jarkowski i członkowie jego Zarządu: p. p. Krawczyński, S. P. Koczorowski; Antoni Potocki i pani Marja Rakowska.

Zgłoszenia o przystąpieniu do konkursu należy nadsyłać do 15-go maja. Niezwłocznie potem rozesłemy Towarzystwom, od których je otrzymamy, odpowiednie kwestionariusze do wypełnienia jak najbardziej szczegółowo, oznaczając jednocześnie datę, w jakiej mają nam być zwrócone.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYLAKI, NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codzień od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć nie ma.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro: Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 ppłd. Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchecoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za załączką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakut. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Trudén, 42-79.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przy Petersb. sędzie apel.

Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro: Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W REDAKCJI "POLAKA WE FRANCJI"
są do nabycia:

Krótki Katechizm Rzymsko-Katolicki (dla dzieci) 4 50 fr.

Historja Święta (dla dzieci) 5 fr.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

**Biżuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych**

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Wdyńskiej

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcany co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr. 265 fr.	
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebień z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Szczyrki 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	40 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr. 12 fr.	
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Piękna Pamiątka Pierwszej Komunji Świętej

POSIADAMY PIĘKNE OBRAZY PAMIĄTKI
PIERWSZEJ KOMUNJI ŚWIĘTEJ. OBRAZY
WIELKOŚCI STRONY POLAKA, KOŁO-
ROWE : CENA 3 i 4 FR.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyźni
i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rze-
żączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium.
Bardzo szybko leczy rozdzęcie żył. — Mówi po niemiecku.
Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8,
w niedziele od 9 do 12 w poł.

Pierwsza polska szkoła

SAMOCHODOWA

im. Hallera w Paryżu

35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-sze
piętro. — PARIS-8^e



Telefon Elysées 60-91.
Metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde
Autobus A.C. od dworca Gare du Nord.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować
za darmo na roli lub na fabryce, ucz się sioferstwa. Tylko ten fach może Ci
zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do
naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy od razu bezpłatnie szczegóło-
we informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we
Francji i Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z
przebiegiem egzaminu i otrzymaniem "Permis de Conduire" i dyplomu Szofera-
Mechanika w języku polskim i francuskim, który jest ważny we Francji, w
Polsce i w Ameryce i który daje możność do otrzymania dobrej posady. Zna-
jomość języka francuskiego nie jest obowiązkiem.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą
kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajomieniu się z tym kursem przyjeżdża-
ją na lekcje praktyczne. Podczas kursu dajemy często uczniom pracę, a
po pracy, lekcje Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szo-
fera-Mechanika często dajemy posady we Francji i w Polsce, polepszając ich byt.
Przyjeżdżnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień.
Zapisy codziennie od 9-ej do 7 i pół, w niedziele od 9-5 wieczorem.

LEKARZ - DENTYSTA - POLAK

Cabinet Dentaire « MODERNE »

Niniejszym zawiadamiam Rodaków, że przyjmuje codziennie w swoim gabinecie dentysty-
cznym, mieszczącym się w Paryżu przy ulicy :

19, rue Turbigo (Boulevard Réaumur Sébastopol).

Metro : Étienne-Marcel i Réaumur Sébastopol. Tramwaj 6-8.

Godziny przyjęć od 9-2 ppł i od 2-9 wieczór. -- W Niedziele i święta od 9-4 ppł.

Wykonuje wszelkie plomby, leczenie i wrywanie zębów bez bólu ; Zęby sztuczne, białe od 20 fr.
Złote koronki od 75 fr. Różne mostki (amerykański system bez podniebienia) wieczne nie do wyjmowa-
nia ; Złoto gwarantowane.

CHORZY ! Ażeby się dobrze czuć.

Leczenie się środkami skompletowanymi, 45, rue de Jussieu à Paris. Dają one zdrowie i siły i są zalecane.

TRYPER	komplet	4 pudeł.	50 fr.
dawny i świe-	ze	7 »	65 fr.
żo nabyty	szprycą	12 »	85 fr.
SYFILIS	komplet	4 pudeł.	50 fr.
leczenie o po-	»	7 »	70 fr.
dwójnym, skutku	»	12 »	90 fr.
ŻOŁĄDEK	komplet	4 pudeł.	50 fr.
bóle w kisz-	»	7 »	70 fr.
kach	»	12 »	90 fr.

Choroby skóry	komplet	4 pudeł.	50 fr.
przyszcze,	»	7 »	70 fr.
egzema i t. p.	»	12 »	90 fr.
RFUMATYZM	komplet	4 pudeł.	50 fr.
bóle w krzy-	»	7 »	70 fr.
żach	»	12 »	90 fr.
HEMOROIDY	4 pudeł.	50 fr.	
ŻYLAKI	7 »	70 fr.	
POWR. MIESIĄCZKOW	12 »	90 fr.	

OSŁABIENIE	4 pudeł.	50 fr.
ANEMJA	7 »	70 fr.
NIEMOC	12 »	90 fr.
BRONCHIT	4 pudeł.	50 fr.
KASZEL	7 »	70 fr.
DROGI ODDECHOWE	12 »	90 fr.
CHOROBY	4 pudeł.	50 fr.
NERWOWOŚĆ	7 »	70 fr.
BEZSENNOŚĆ	12 »	90 fr.

Wysyłka na prowincję za zaliczką wszystkich tych lekarstw. Informacje bezpłatnie listo-
wnie udziela Dr — POLAK. Pisać : PHYTOS, 45, rue de Jussieu, PARIS

Choroby kobiece, upławy, metryt, miesią-
czki bolesne lub niedost., opóźn. lub
przerwane. Brak apetytu i t. p.

ZMIANA ADRESU

WIELKA LECZNICA POLSKA

Mieszcząca się dotychczas przy ulicy MALHER Nr. 18-Saint-Paul została przeniesiona do nowego lokalu, znacznie powię-
kszonego i urządzonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Nowy adres : PARYŻ-10 Boulevard Sébastopol (3-e Piętro)

Métro : Châtelet ; Telefon : Archives 79-58

DIATERMJA, ARSONWALIZACJA, PRĄDY, O WYSOKIEJ ŻMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPY KWARCOWA, PROMIENIE INFRA-CZERWONE.
CHOROBY WĘWNETRZNE : serca, płuc, narządów trawienia,
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE : TRYPER, SYFILIS, SZANKIER,
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA ; przez lekarke.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMATYZM, ANEMJA. CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych warunkach.

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE ; od 9 rano, do 8 wieczór.

W Niedziele od 9 rano do 12 : W święta przyjęć niema.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY «POLEXPRESS»

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanego przez Polskie Koleje Państwowe
Reprezentacja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 1929 roku.

22, Boulevard des Italiens, PARIS rog. rue Taitbout

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55.

LILLE

ODDZIAŁY

STRASBOURG

«POLEXPRESS» 5 bis, rue François de
Badts. La Madeleine.

«POLEXPRESS» 1-a rue de la Comédie
Strasbourg.

**SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do wszystkich miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut po najlepszym kursie.
POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH BARDZO ZNIŻONYCH**

ODCHODZA

Paryż-Poznań	275 fr.	Lille-Poznań	236 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 »	Lille-Warszawa	267 »	Strasbourg-Kraków	251 »
Paryż-Kraków	316 »	Lille-Kraków	264 »	Strasbourg-Lwów	278 »
Paryż-Lwów	342 »	Lille-Lwów	290 »	Strasbourg-Tarnopol	296 »

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce.

Dzieci do lat 4-mają przejazd bezpłatny

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE

IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

PARIS,
LILLE,
STRASBOURG,
DOUAI,
OIGNIES,
NOEUX-LES-MINES,
SALLAUMINES,
BARLIN,
BRUAY-EN-ARTOIS,
MARLES-LES-MINES,

«POLEXPRESS», 22, boulevard des Italiens.
«POLEXPRESS», 5, r. François de Badts, La Madeleine.
«POLEXPRESS», 1-a rue de la Comédie.
REPRESENTANT BANQUE, Avenue de la Gare.
T. M. OLSZEWSKI.
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale.
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia.
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
M. KRYSIAK, 117, rue de la République.
L. KRYSIAK, rue Pasteur.

Przy zamawianiu biletów ma się płacić, fr. 200. - zaliczki.

PIERWSZE POCIĄGI NA WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU

ODCHODZA

Z PARYŻA I LILLE w dniach 10-tym, 24-tym, i 30-tym Maja.

CENY BILETÓW TAM I Z POWROTEN (ALLER ET RETOUR)

dla grup od 380 osób.	Paryż-Poznań 440 fr.
	Lille-Poznań 398 fr.
dla grup od 25 osób.	Paryż-Poznań 480 fr.
	Lille-Poznań 430 fr.

Zgłoszenie przyjmuje :

«POLEXPRESS»,
22, boulevard des Italiens — Oddział w LILLE,
PARIS 5 bis, rue François de Badts, La Madeleine.